

Wychodzi  
dwa razy  
na tydzień

# KORRESPONDENT

przy Gaze-  
cie War-  
szawskiej.

## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 27 WRZEŚNIA.

N<sup>o</sup> 72

ROK 1849.

*O sposobie zastąpienia pracy rąk, przez stosowniejsze jej użycie.*

(Dokończenie).

*C. Środki upowszechnienia ugody na hurtową pracę.*

1) Zapłata w stosunku nateżonej pracy. Jeżeli przez nateżenie sił, robotnik wypełni raz jeszcze tyle pracy, ile przy zwyczajnym pracowaniu jej skuteczniejsza, co naturalniejszego jak to że za nią otrzyma podwójną zapłatę? Wszakże zysk na czasie nie małą dla pana stać się może korzyścią, np. podczas żniw w czasie niepo-  
godnym.

2) Sumienne dotrzymywanie ugody i niezwłoczne wypłacanie należności. Skoro bowiem wyrobnik pozna rzetelność pana i regularnie odbierać będzie wypłatę za swoją robotę, przytém ujrzy się wolnym, niezawisłym od nikogo, przy polepszeniu do tego bytu swego, wtenczas powoźmie niezawodnie zaufanie do pana, z większą gorliwością i akuracnością pracować będzie i nieprzestanie błogostawie swego dobroczyńcy.

3) Zachęcanie i przyjacielskie przekonywanie wyrobników, że ten sposób zarobkowania jest rzeczywiście dla nich najkorzystniejszym, ale zachęcanie to popierane być musi dobrym przykładem, bo tu jak wszędzie przykład najmocniej działa. W każdej wsi znajdują się pracowici i leniwi, rzęadni i niezgrabni, chętnie nasladujący nowsze postępowanie, obok uporeczywie obstających za dawniejszém. Pierwszych łatwo możemy skłonić już to dobrymi słowami, już małą nagrodą, do naszych zamiarów; a drudzy widząc realną pierwszych korzyść, częścią przez zazdrość, częścią przez chęć poprawienia bytu, pójdą niezawodnie za ich przykładem. Do posiadzcili obszernych gospodarstw należy w tej zmianie rzeczy początek zrobić, przez wzbudzenie zaufania w podwładnych w tę korzystną dla szeregów i ogół drogę, choćby nawet na znaczne trudności z początku naturalnie mieli; a może nawet jak na teraz upor interesowanej strony, choćby z zastarzalemi przesądami ekonomów i włodarzy walczyć przyszło; to jednakże z czasem przekonają się, iż przez połączony interes i przy wszystkich pracach zwiększoną usilność, tanięj na dal gospodarować będą i sprawią, że będą otoczeni ludem zdrowym, ochoczym, dobrze odzianym i żywionym, którego ani przy pracy pilnować, ni téż do téjże napędzać potrzeba nie będzie, a z pociechą będą sobie mogli powiedzieć: to jest nasze dzieło.

*Robocizna pieszka w Czechach.*

1) Dobry siewacz zasieje przez dzień 7 korcy oziminy a 8 jarzyny; nasieniem zaś konieczny zasieje trzy morgi roli.

2) Oborniku naładuje jeden robotnik 14 fur parokonnych.

3) Do rozrzucenia oborniku, przy dobrem nawożeniu, to jest: 30 do 40 fur parokonnych na morg, trojga ludzi na dwa morgi, więc jeden robotnik rozrzuci 20 do 30 takich fur.

4) Dobry kosarz skosi na dzień 1000 do 1300 sążni czworobocznych łąki, konieczny aż do morga. Jeżeli jednakże konieczna dla

bujności wyległa, to wtenczas ledwie pół morga na dzień skosić może.

5) Do suszenia i grabienia siana wychodzi trzech do czterech robotników na morg czyli na jednego kosarza dwóch do trzech robotników, jeżeli pogoda nie bardzo jest stała. Do suszenia i grabienia konieczny potrzeba dwa razy tyle robotnika co do siana

6) Kartofli sadzą na morg 6, 8 do 12 korcy, to zależy od sposobu sadzenia. Do sadzenia za pługiem na morg potrzeba 3 sadzących. Do kopania za pługiem wychodzi na morg 15 do 20 ludzi, jeżeli morg wyda 100 do 120 korcy ziemniaków, lecz to już z ładowaniem na furi.

7) Jeden robotnik uwiąże na dzień 100 do 120 porcji dziesięcio funtowych paszy we dwa powrósla, a powróseł ukręci robotnik 10 do 12 kóp na dzień.

8) Do żęcia, wiązania, znoszenia i ustawiania zboża rachują na morg 7 robotników, rozumie się, jeżeli zboże dość jest gęste; do żęcia na pomieci wychodzi czterech, a do wiązania z pomieci, znoszenia i układania 2½ ludzi na morg.

9) Dobry kosarz wykosi grabkami (ale kosą czeską) w jednym dniu morg zboża. Zwykle ostrzy kosę raz na 100 pokosów, za każdym pokosem postępuje o dobrą stopę, szerokość zaś pokosu wynosi 8 stóp. Rośliny strączkowe biorą na gołą kosę; jeden kosarz skosi na dzień 1000 do 1200 sążni czworobocznych.

10) Przy ozimieniu trzeba za każdą kosą jednego robotnika do zbierania opartego pokosu o stojące zboże i układanie na powrósla. Troje ludzi zbierze, zwiąże, znieśie i ułoży 5 kóp oziminy na dzień. Snop powinien być tak wielki, aby go rękami ledwie objąć można to jest: najmniej 5 stóp mieć objętości u spodu. Jarzyny może jeden robotnik uwiązać, znieśie i ułożyć 3 kopy na dzień.

11) Jeden młócek omlóci, wyczyści, zbierze i znieśie 15 snopów oziminy, a 20 jarzyny na dzień. Jest to na pozór bardzo mało, lecz już z tego co się mówiło o młóćbie i wiązaniu zboża można się domyśleć, że snopy są nielada jakie. Dla porównania wszakże lepszego młocka czeskiego z naszym, posłużą własne nasze doświadczenia.

Do zasadzenia jednego morga ziemniakami pod pług, trzeba 5 do 6 kobiet, więcej zaś, jeżeli na polu mają być przekrawane.

Trzy kobiety i troje dzieciaków, w ciągu 10 godzin mogą obsadzić pod rydel jeden morg ziemniaków.

Do obmotykowania 1 morga ziemniaków, potrzeba na dzień podług gatunku roli i stopnia zrosnienia chwastami 3 do 6 osób. Do poprawienia obradlonych ziemniaków, to jest: osłonięcia naci zbytecznie przysypanej i wyrwania większych chwastów, niepotrzeba więcej jak jedną osobę na morg.

Na najem dzienny, potrzeba do wybierania ziemniaków z 1-go morga 10 do 15 kobiet; jeżeli zaś biorą zapłatę od sztuki, czyli od morga, wtedy raz jeszcze tyle zrobia.

Do zakopania ziemniaków w ziemię lub w wiadome kopce, potrzeba na każdy morg 1 do 2 robotników; różnicę stanowi rodzaj ziemi.

Zebranie kapusty lub brukwi z morga ziemi wymaga tej samej liczby robotników, co wybranie z takowej przestrzeni ziemniaków. Ma się rozumieć, iż w to już wchodzi oczyszczenie główek kapuściących z liścia.

Do opielenia w jednym dniu mocno chwastem zarosłego morga potrzeba przynajmniej 10 osób.

Dwie osoby mogą dokładnie wymyć dziennie 20 do 25 owiec merynosów, zwyczajnym sposobem.

Osoba wprawna strzyże na dzień 12 do 20 owiec. Na 18 lub 20 nożyc, liczy się jeden podawacz owiec, jedna osoba do znoszenia wełny na kupę; jedna do utrzymania czystości i zbierania odpadków wełny, nareszcie 2ch silnych męszczyzn do jej pakowania w wantuchy.

Do karmienia w oborze 15 — 20 krów, wydojenia, wyniesienia z obory gnoju, potrzeba jednej dziewczyny (?) i jednego człowieka, jeżeli urządzenie obory ułatwia karmienie i karm nie wymaga wiele pracy; jeżeli zaś daje się pasza parzona i krajane ziemniaki, wówczas dwie dziewczyny są potrzebne.

W niektórych okolicach parobcy chodzą około krów. Liczą tam na jednego 18 do 20 krów, które karmi, czyści, wydaja, gnoj wynosi; a w letniej porze prócz tego, kosi i zwozi do obory paszę zieloną.

Przy tuczeniu bydła ziemniakami surowymi potrzeba na 20 sztuk jednego człowieka, który przytém rżnie sieczkę; jeżeli zaś przyrządze-

Para koni zorze w 4ch godzinach 1 morg

„ „ „ „ w  $3\frac{3}{4}$  „ 1 „

„ „ „ „ w  $3\frac{1}{2}$  „ 1 „

Rozumie się, iż podwójnym zaprzęgiem raz jeszcze tyle może zrobić.

Jeden koń i jeden człowiek obradają dziennie 12 morgów magd. ziemniaków. Para dobrych koni uciągnie w żniwa 20 cet. zboża; na słabe połowę tego liczyć należy. W ogólności, przy wozeniu zboża na targ, na parę koni więcej nie można liczyć jak 10 cet.

## O WŁASNOŚCI I KAPITALE (MOJOŚCI). (\*)

Uwagi nad artykułem P. Nowowiejskiego, w Nr. 8 Korrespondenta Handlowego 1849.

Od uformowania się społeczeństw, niektóre wieki wydają właściwe sobie idee, które wpływają na szczęście, a czasem i klęskę rodu ludzkiego. Wiek 18ty i obecne stulecie pod tym względem przewyższa całą upłynioną przeszłość, a niepodobna zaprzeczyć, że ludzkość w kilkudziesięciu latach już zyskała więcej jak wszystkie wysilenia wieków dotąd przynieść mogły. Jednakże w tym olbrzymim dążeniu do prawdziwego postępu, w ostatnich czasach zjawia się także idea, przed którą pobbada ludzkość i zadrżało społeczeństwo. Idea która najszcześliwшему rozwojowi postępu może najokrutniejszy cios zadała.

Tą nową myślą organizacji społeczeństwa jest zasada wyrzeczenia się „rodziny i własności.“ Lecz stanęli obrońcy świętych praw natury pojmujący postępek, i coraz dalszy postępek, oparty na zasadach rozumu; ci głoszą te wielkie prawdy aby zaćmić utopije mogące tylko uwieść czasem wzniosłe ale tylko iluzyjne pojęcia, aby sprowadzić na ścieżkę prawdy i praktyczności nowych myślicieli.

Z przyjemnością spostrzegłem, że pomiędzy tylu obrońcami stawa także i nasz ziomek, w artykule „Własność i Mojość,“ do którego

(\*) Mojość ma zastąpić używany u nas z cudzoziemskiego wzięty wyraz kapitał; lecz gdy Mojość pochodzi od zaimka dzierżawczego: Mój, prędkiejby ogólny wyraz Własność, moje mógł zastąpić; poprzestaję na dotychczasowym wyrazie Kapitał, który jako przyjęty rzecz zrozumialszą czyni.

nie karmu wymaga wiele pracy, wtędy na każde 10 sztuk bydła potrzeba jednego człowieka.

W porze zimowej jeden człowiek może oprzątnąć 30 wołów i rżnąć dla nich sieczkę.

Do 500 owiec liczy się zwykle owczarz i owczarek, do 800, owczarz i dwóch owczarków i chłopak; wyżej na każde 300 owiec jeden owczarek więcej.

Jeden człowiek przy zwyczajnych gospodarskich pracach, jest w stanie oprzątnąć 4ry konie, przytém rżnąć dla nich sieczkę. Zwykle do napasienia i oczyszczenia koni i stajni, potrzeba 2 godzin czasu. Gdzie się trzyma kilka fornalek, tam, szczególnie zimową porą, jeden człowiek może ich napasć, oczyścić, mierzwę wyrzucić i sieczkę dla nich rżnąć, fornale zaś do innej pracy mogą być użyte.

### Robocizna pociągowa.

Ilość wykonać się mogącej pracy pociągowej rolnej, zawiśta od stopnia siły bydła, zręczności robotników, od rodzaju stanu gruntu a szczególnie od dobrej i stosownej budowy narzędzi rolniczych; powtarzam, to wyraźnie i szczególnie od stosownej budowy narzędzi rolniczych, albowiem żadnej teraz nie ulega wątpliwości, iż np. dobrym pługiem niemal raz jeszcze tyle można zorać, w równych zład inąd okolicznościach, co lada jakim.

Następujący wymiar czasu i roboty ciągłej, przyjęty jest podług zwyczajnie istniejącej w gospodarstwach czeskich siły zwierząt i dobroci narzędzi.

magdeburgski (1=715 sążni) gruntu pszennego.

„ „ „ „ mocnego żytniego.

„ „ „ „ lekkiego.

Wałkiem 8 stóp długim, jeden człowiek zawałkuje dziennie 22 morgów magdeburgskich. — Dwóch ludzi i cztery koni extyrpują dziennie 18 morgów magdeburgskich, jeżeli extyrpator ma 11 lemieszeków; jeżeli zaś tylko 7, jeden człowiek i para koni tylko 10 morgów magdeburgskich extyrpuje.

i ja moje proste domieszczę uwagi, poddając pod dalszy i światlejszy rozbiór współziomków. (\*)

### WŁASNOŚĆ.

1. Człowiek, jako stworzenie moralne i zwierzęce, złożone z ciała i duszy, obdarzony jest w przymioty nazwane przez nas dobre i złe, gdyż tēm się od zwierząt różni. Posiadając uczucia duchowe, zdolny jest do wzniosłych myśli i czynów, a tych skutkiem miłość bliźniego, pozabawienie się częściowe rniej więcej własnego interesu, a to w miarę rozwinięcia i usposobienia tego duchowego życia; z drugiej strony, jako stworzenie materialne tego świata, posiada wszystkie fizyczne potrzeby, i tą częścią niczēmby się od zwierząt nie różnił, tak jak drapieżny lew czyhałby na swą zdobycz, a tēj owocem, jako skutkiem swych usiłowań, z nikim nie podzieli się, chyba z własnymi dziećmi, już przez naturalny instynkt utrwalenia własnego rodzaju. A zatem co do ciała, tēj ziemskiej powłoki, człowiek po prostu jest zwierzęciem, co do duszy jest wyższą nadziemską istotą. Jest więc w jednej osobie nieprzeblaganym Egoistą (Ego, Ja) i z oddzielną duchową skłonnością miarkowania tego Egoizmu.

(\*) Jestem przekonany że kraj nasz posiada znakomitych Ekonomistów, nie mogę więc zataić podziwienia, dla czego w tēj ważnej kwestji nie występują z zdaniem opartem na nauce; dla czego naszej społeczności nie starają się obznajmić z prawdami uświeconymi doświadczeniem. Artykuł ten napisałem natychmiast po odebraniu Nr. 8 Korrespondenta; zatrzymałem go zaś do tego czasu, spodziewając się racjonalniejszych wyjaśnień, a ponieważ następna polemika pod tytułem „Biedny Thiers,“ i odpowiedź p. Nowowiejskiego, nie traktują ekonomicznie o tym przedmiocie, dajemy głos nie na nauce, ale na własnym przekonaniu party.

2. Takie więc stworzenie z skłonnościami niezależnie przeciwnymi sobie, jak uczucie anioła do chciwości drapieżnego zwierzęcia, zaludnia i jak mówią panuje na tym ziemskim globie. A jakie to może być panowanie podobnego stworzenia, z taką różnicą dążeń fizycznych i duchowych? Widziemy to w historii minionych społeczeństw i w uśłowaniach obecnych.

3. Egoizm więc jest naturą człowieka, jest w jego organizmie, a duchowa skłonność jako nie materialna, jest pewnym zarodkiem rozwoju uczuć wyższych nad ziemski interes; jest to skłonność wprost przeciwna Egoizmowi, lecz będąc tylko zarodkiem bez uprawy, to jest: bez wychowania i wykształcenia, pozostanie w człowieku niedojrzalym ziarkiem.

Egoizm, jako natura, objawia się natychmiast w dziecięciu po opuszczeniu łona matki, szuka pokarmu, i ssie bez względu chociażby krew z jej piersi, aby zadosyć swój potrzebie uczynić; tak niemowle, tak dziecko, później młodzieniec, nareszcie dojrzały człowiek, bezwzględnie na wszystko potrzebom swym dogadzać będzie, jeśli jego duchowa władza uprawiona nie zostanie.

4 A zatem przez wykształcenie duchowej władzy człowieka można zubożnić Egoizm, (\*) często nawet dla Egoizmu. „Nie czyni tego drugiemu, co nie chcesz aby tobie czyniono,“ jest święta i wzniosła nauka, i nie zabiorę owocu pracy drugiego, abym również własnego nie tracił. Wespę lub posile upadającego bliźniego, bo ja sam lub drugi ja, to jest moje dzieci, tej ludzkości potrzebować mogą. Wyrzekam się tym sposobem bezpośrednio własnego egoizmu, bo mogąc nie zabieram cudzej własności, bo oddaję część mego aby wesprzeć nędzę, ale to samo, jak powiedziałem, także nie jest bez egoizmu, chociaż to czynią dla własnego przekonania, i wewnętrznej satysfakcji, czyż i tego nie można nazwać choćby szlachetnym egoizmem? Młody uczeń celujący pilnością nauk i wzorowem prowadzeniem się, w zadowoleniu przełożonych zyskuje własną nagrodę, a nawet przez widok swój przyszłości, czyż nie składa należnej daniny egoizmowi? To samo powiedzieć można pod względem sławy, talentów i t. d. Wszystko to w stopniu wyższego lub najwyższego wykształcenia duchowego tak dalece, że nawet ślad egoizmu zdaje się zacierać; są to jednak bardzo rzadkie wypadki, i wątpię aby do ogółu, do mass ludności zastosować się dały.

5. Ież to wieków minęło a ród ludzki ciągle się organizuje, to jest Egoizm zwierzęcy zubożnia postępem duchowym, i dla tego widzimy bezustanną walkę barbarzyństwa z cywilizacją, czyli to samo egoizmu z duchowym wykształceniem. Tysiące lat miały, a jak to zwolna wyrabiały się korzyści dla mass w swém niemowlęctwie społeczeńskiem tak ciężko upośledzonych, a tak nisko pod względem duchowego pojęcia położonych. Wszelkie jednak wyrabianie tych korzyści nie działa się, nie dzieje, i dzieć nie może, jak tylko na podstawie wyobrażenia prawa własności. Własność jest pewnikiem, jest prawdą, jest fundamentem na którym tylko budować można jakiegokolwiek rozwinięcie postępu, do uszczęśliwienia rodu ludzkiego, czyli na zdobycie dla niego co raz większych korzyści i przyjemności materialnych, oraz środków do spełnienia obowiązków ludzkości.

6. Własność opiera się na prawie natury; widzimy to na najdrobniejszych stworzeniach. Jaskółka wybudowanego domku najszlachetniejszej architektury nie ustąpi chyba gwałtowi mocniejszego. Krówki, pszczoły, bociany, co raz widoczniejszy tego dowód stawiają, a człowiek, stojący na czele wszystkich zwierząt, dowiódł, że i rozmnożenie się jego rodu i powiększenie wygod i szczęścia materialnego na najrozciąglejszą skalę zawisło od prawa własności. Zwróćmy uwagę na tworzenie się społeczeństw, czego mamy naturalne obrazy i wzory z ludzi żyjących bez praw własności i rodziny, na najodleglejszych wyspach Oceanu. Czyliż można zazdrościć położenia tym postaciom w ludzkim ciebie, o tyle niższym od bezrozumnych zwierząt, (bo odjąć człowiekowi jego zarobek duchowy, i sposobność rozwinięcia duchowej władzy to spada na najniższy szczebel stworzenia).

Niechże tylko takie społeczeństwo rozpoczyna drogę wystąpienia ze stanu dzikości. Czyliż nie musi rozpocząć od najsurowszego prawa własności?

7. Mówię od najsurowszego prawa własności, bo pierwiastkowo z zawieszeniem wszelkiego ograniczenia własności, jakie postęp cywilizacji sprowadza, musi przejść te wszystkie koleje jakie niegdyś społeczeństwo nasze przechodziło; będzie tam zwierzchnik mający w ręku swoim władzę życia i majątku całej kasty; w miejsce prawa będzie tam jego wola, bo wola lub opinia wszystkich niepotrafi się tam skoncentrować. Historia tworzenia się społeczeństw jest bardzo zajmująca. Wprawdzie ludzie wyższego pojęcia a zatem i siły, a z tą władzą, najprzód o sobie myśleli, o własnych przywilejach kosztem drugich; była czasami straszliwa nierówność, jednak przyznać należy, wprowadziła do uprawy cały szereg postępu materialnego a za nim duchowego; materialne korzyści zdobyte przez jednych muszą się rozlewać chociażby najpowolniej na drugich; a dopiero w miarę tworzenia się i podnoszenia bogactwa ogólnego, los ludności co raz stawał się korzystniejszym, a po materialnym postępie może się dopiero rozwijać duchowy postęp. Chcąc moralnie podnieść człowieka, wprzód trzeba poprawić jego materialny byt; próżne byłyby uśłowania zaszczebiać jakie bądź wyobrażenia, ukształcenia, powiem nawet samą moralność przy uciemieniu fizycznem. Człowiek obciążony pracą bez korzyści własnej, pozbawiony najmniejszej osobistej swobody, ciągle zależny od drugiego, nie przyjmie uprawy swego ducha, pozostanie w zwierzęcym egoizmie, zaledwie tyle posłuszny i tej samej karności potrzebujący jak bydle robocze. Dopiero za zyskaniem bytu materialnego, myśl o podniesieniu swój godności duchowej.

8. Ponieważ wzrost rolnictwa, przemysłu, kunsztów, a z tē m ten materialny byt, który z dzisiejszym wiekiem szczytując się olbrzymiami korzyściami najnowszych odkryć, rokuje nieograniczone rozwinięcie, a tē m samē tworzenie kapitałów i podniesienie bogactwa ogólnego, polega jedynie na prawach własności. Wy przeto, którzy jesteście przyjaciółmi szczęścia rodu ludzkiego, nie rujnujcie własności bo zrujnujecie i postęp duchowy. Bez własności, gdzież to będzie ten bodziec, który pobudza do ślęczenia z niepojętą cierpliwością i wytrwałością nad udoskonaleniem się w sztuce? Dziś, przy tym bodźcu do pracy dla własności, weźmy obok siebie z kolei 30 ludzi; wielu z tych na tę liczbę chce usilnie pracować, a wielu z tej liczby spuszcza się na wypadek nie przewidując przyszłości? Jak zniesiemy ten bodziec, czyż powiększy się praca, a jak się nie powiększy czy społeczeństwo pójdzie wyżej lub niżej?

9. Tłumacząc w sposób fizyologiczny człowieka, że egoizm jako dany przez naturę z jednej, a duchowa władza z drugiej strony, stanowią całość człowieka a tē m samē bytu społeczeńskiego, pamiętajmy że pomijając lub lekceważąc te dwie skłonności, zrujnujemy a nie podniesimy budowę społeczną; obydwie są czynnikami mogącemi ród ludzki do co raz doskonalszej prowadzić organizacji, z warunkiem iż jedna drugą wspierać musi. Odrzućmy egoizm a zostawmy samą władzę duchową, chociażby już do najwyższej doskonałości rozpow szechnioną, i przystępną bez wyjątku nie tylko wszystkim klasom ale i indywiduom, całe społeczeństwo ogarnie obumarła nieczynność, upadnie wszelka energia, ten nieustanny bodziec prowadzący do zadziwiających wypadków. Dodajmy do jakiegokolwiek postępu duchowego czyli raczej zostawmy człowiekowi egoizm rozwinięty, i w dzikości przytłumiony zasadami ducha, będzie społeczeństwo postępowało w całej swój doskonałości, bo go ożywiać i pobudzać będą dwie przyrodzone skłonności. Własność i praca będzie cuda przyswajała: rozrzuć ręką na ludność będzie rozsypany co raz lepszy byt i wygodę życia, a rozwijające się władze ducha (ludzkości) będą rozkładać i pociągać massy do lepszego bytu, czyli, jedném słowem, miłość bliźniego nie pozostawi nikogo po za granicą postępu.

10. Tego nie dokaże zniesienie własności, lub podług niektórych takie jej uciemienie, aby się sprykrzyło być własnością. Szanowanie jednak prawa własności również nie dzieje się bez wyjątków czyli bez pewnych ustąpień; własność nie może być arbitralna, i owszem, kształcąca się ludzkość pociąga i własność do ofiar, o

(\*) Egoizm, podług nowszych wyrazów podobno Sobistość.

ile wyobrażenia wieków tego dopominać się mają prawo. Tą kolejną znikło niewolnictwo, ustępują przywileje, nikną kasty parioń. Powstało słuszne uczucie powołania większych mass do posiadania własności, przez co zyska produkcja i bogactwo ogólne; to wszystko są ustąpienia z praw własności. Ale nigdy społeczeństwo godzić nie powinno na ich zniesienie.

Zniesienia rodziny i własności społeczeństwo nie rozumie; po co o tym marzyć? i nie chce tego,—to dosyć.

I tego pojąć nie mogą dla czego ci nowi organizatorowie sięgają tak daleko, kiedy uprawa cywilizacji i uprawa ducha dopiero jest rozpoczęta; niech ród ludzki, pokoleniami lub narodami rozrzucony przynajmniej podług dzisiejszych wzorów i pojęć udoskonala się; niech dzisiejsze wymagania czasu postępu wprzód spełnione będą, a wszędzie podług możności i kolejną żeby postępować, a nie przeskakiwać. Rozumiem postęp móżebny, rozumiem jego warunki, jego rozwijanie się, co nie ze wszystkiemi zapewne dziś pojmujemy; przyznaję że postęp nie stoi, lecz albo się cofa lub naprzód idzie, ale oświadczam, że postęp nie przeskakuje; jeżeli pojedynczy człowiek przeskakuje najczęściej potyka się; biada, kiedy społeczeństwo ma pokonać się. Rozumiem przeto, że ród ludzki tylko postępować winien, to jest przyswajać zrozumiane korzyści, a ci którzy narzucają większości przez siebie samych niedostatecznie pojete, i wyrobione idee, zamiast przyjaciółmi są wrogami społeczeństwa, i sami nie wiedzą ile złego zarządzają, ale czas ich przekona. Zupełnie przeto jestem przekonany twierdzeniem p. Nowowiejskiego za własnością, którą obfitością doskonałego pojęcia zupełnie dowiódł, ale nie dostatecznie przekonał mnie o swojej teorii co do Mojszości czyli Kapitału.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

*Gdańsk 21 września.* Jakkolwiek od kilku tygodni dość życia panowało na tutejszym targu, a ceny, mianowicie pszenicy ciągle jakotako się trzymały, od razu i u nas pojawiło się wielkie odrętwienie, i cisza w interesach. Przez cały tydzień sprzedano tylko 350 łasztów pszenicy po znacznie niższych cenach, mianowicie wysoko doborowej pszenicy 131 do 132 funtowej po 436 zł. gd. łaszt (zł. 28 gr. 20 korzec), 130 funtowej po zł. gd. 420, 415, 400, 397 1/2, 385, 380 za łaszt, dobrej pstrój 127 funtowej po 365, 360, 357 zł. gdań. Sprzedano prócz tego 130 łasztów żyta, 125 do 126 funtowego po 180 zł. gd. (12 złotych pols. za korzec), 122 funtowego po 168 do 167 1/2 zł. gd. 25 łasztów jęczmienia w dwóch partjach, 15 łasztów 111 funtowego po 156 zł. gd. i 10 łasztów 109 funtowego po 140 zł. gd., 15 łasztów grochu w czterech małych partjach dobrego grochu do gotowania po 210 do 200 zł. gd. grochu na paszę po 275 zł. gd. Rozumie się samo przez się że ceny na rynku miejskim, na który jak ciągle dotąd bardzo szczerpe dostawione dowozy, w stosunku do cen giełdowych obniżone były. Okowita po 12 i pół do 13 tal. za wiadro (Ohm.)

Pogoda zmienną była, z początku zimne następnie zaś ciepłe dni, a we czwartek ciepło to zamieniło się w upał prawdziwy i ogromna burza, z grzmotami i deszczem przez kilka godzin trwała. Dziś znowu chłodno i przejmujące powietrze.

Lubo nadeszłe dziś doniesienia brzmiały cokolwiek pomysłniej od przybyłych przedostatnią pocztą w zeszłym tygodniu, na tutejszym targu zbożowym ceny się przecież nie zmieniły i sprzedano jeszcze ze 100 łasztów pszenicy ale bez żadnego w wartości podniesienia. Za wysoko pstrą pszenicę płacono 130 do 131 funtową po 390 zł. gd. 385 do 377 1/2 i 376 za łaszt. W końcu donoszą jeszcze że 20 sprzedano 5 ł. jęczmienia 106 funtowego po 136 zł. gd. i 5 ł. grochu po niewiadomej cenie. Miano także sprzedąć jakiemuś spekulatowi, ale już zewnątrz giełdy, około 110 łasztów pszenicy, ale nie wiadomo dobrze jakiego gatunku ani po jakiej cenie.

*Królewiec 17 września.* Dowozy małe. Pszenica po 45 do 60 sr. gr. szefel (zł. 14 do 24 korzec), żyto 24 do 27 sr. gr., jęczmień duży 22 do 24 sr. gr., mały 20 do 22 sr. gr., owies 15 do 17 sr. gr. siano 10 do 15 sr. gr. centnar. Kartofle 20 do 27 sr. gr. szefel.

*Szczecin 20 września.* Pogoda dziś bardzo piękna ale zdaje się że nie długo trwać będzie. Za 89 funtową starą pszenicę dają 53 tal. za wespel, za taką 90 funtów 54 1/2 tal., za 89 funtów ciężką szlaską pszenicę na berlinkach zapłacono wczoraj po 50 1/2 talarów wespel, żyto 86 funtowe po 27 talarów wespel.

KURS GIEŁDY BERLINSKIEJ.

Dnia 22 września 1849 roku.

P A P I E R Y.		żądata	placa
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb.	4 1/2%	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka	5%	—	109 1/4
Polskie Obligacje Skarbu	4%	82	81 3/4
„ Listy Zastawne		—	—
„ Listy Zastawne nowe		—	—
„ Obligacje Udziałowe		—	—
„ Obligacje 500 złotych		—	81 1/2
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A.	300 zł. 5%	92 3/4	—
„ „ „ „ „ lit. B.	200 „	—	17 3/4

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 25 września 1849 roku.	ŻADAJA		DAJA.	
	R. sr.	kop.	R. sr.	kop.

1. WEXLE.

Berlin 100 talarów	2 M.	94—50	94—20
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	93—30
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141 45	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6—46	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	76—50	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	90—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	94—50	—

2. MONETY.

Rosyjskie Imperjały.	—	—	—
Holender. dukaty nowe	—	—	—
ditto stare ważne	—	—	—
Frydrychsдоры Pruskie	—	—	—
Rosyjskie assygnaty	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.	—	—	—

3. PAPIERY.

Oblig. Skarbowe za 100 rs.	—	—	—
„ „ „ „ 4% rs.	83—	82—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (?)	—	—	—
„ „ „ „ nowe za 100	14—	83—	14—81—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	76—	80—	76—25 1/2
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100	—	—	—

Wartość kuponu kop. 15 1/2